Ner 169. Kraków, Środa 28 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5 —
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 lipca.

O odwiedzinach hr. Kalnokiego i Giersa w Kissingen odzywa się *Nord* w następujący sposób: „Sytuacya europejska nie daje w tej chwili żadnego powodu do najmniejszych nawet zaniepokojeń. Zgodność zapatrywań między trzema cesarstwami, będąca najpewniejszą podstawą pokoju europejskiego, istnieje w całej swej sile. Jeźli obecne spotkanie się w Kissingen uważanem jest za stwierdzenie sojuszu niemiecko-austryackiego, spotkanie p. Giersa z ks. Bismarkiem, które niebawem nastąpi, a później zapewne i z hr. Kalnokym, będzie znów widocznym dowodem serdecznej przyjaźni, jaka trwa ciągle między trzema mocarstwami jako cenna gwarancya stałości pokoju.“

Utworzenie nowego gabinetu w Anglii napotyka, jak to przewidzieć można było, na pewne trudności. Lord Salisbury uzyskał od królowej zezwolenie na poprzednie porozumienie się z lordem Hartingtonem, nim do tworzenia gabinetu swego przystąpi, a mianowicie zbadania, czyby lord Hartington sam nie wstąpił do niego. Widoki utworzenia koalicyjnego ministerstwa rozbiły się jednak, jak się zdaje, zupełnie, a usiłowanie lorda Salisbury skupi się teraz głównie w tem, aby zapewnić sobie ze strony Hartingtona choćby tylko pewien rodzaj przychylnej neutralności.

Poniżej (zob. Anglia) zestawiliśmy wydatniejsze głosy prasy angielskiej o obecnej sytuacyi, z których wynikać się zdaje, że Salisbury mógłby się długi czas utrzymać, bez wchodzenia nawet w umowy koalicyjne. Już samo przekonanie, że żadne inne ministerstwo, prócz konserwatywnego, jest w tej chwili niemożebnem, stanowi wobec praktyczności, panującej dotąd w parlamentaryzmie angielskim, jego siłę.

Manchester Guardian donosi, że Anglia nie zgodziła się na odstąpienie Francyi wysp Nowych Hebrydów.

Z Tonkinu i z Kochinchiny nadchodzą niepokojące dla Francyi wiadomości. Kilka załóg francuskich nad granicą chińską w Tonkinie zaczepionych zostało, jak donosi jeneralny rezydent Paweł Bert, przez zjawiające się nagle zbrojne oddziały, nie wiedzieć zkąd przybyłe; powstanie w Kambodży wymaga użycia wszystkich zgromadzonych tam sił francuskich, a panuje obawa, żeby z zachodzących ambarasów nie skorzystała teraz Kochinchina cała.

Jeden z korespondentów *Figara* znalazł sposobność spytania się pp. Clémenceau i Rochefort o ich zdanie o jenerale Boulanger i zdaje z tej rozmowy sprawę w pomienionym dzienniku. „O jenerale Boulanger, powiedział Clémenceau, tylko reakcyjne dzienniki rozszerzają złe mniemania. Niema śmieszniejszej rzeczy, jak przypisywać mu zamiar zrobienia *coup d'état.*“ — Rochefort zaś oświadczył: „Po cóż mamy go się bać, kiedy wyżsi oficerowie odmówili mu niedawno zgodzenia się na uchylenie części fortyfikacyj Paryża? Tylko żołnierze ubóstwiają go. Porównywanie go z Bonapartem jest bezpodstawnem. My pokładamy zupełne zaufanie w ministrze wojny i może on liczyć na nasze poparcie, dopóki pójdzie naprzód drogą, na którą wstąpił.“

W Belgii wzmaga się ruch socyalistyczny. Wszystkie stowarzyszenia robotników postanowiły zorganizować się w jednę wielką całość i w tym celu ma się odbyć wielkie zgromadzenie delegowanych stowarzyszeń robotniczych w Leodyum.

Zamknięta przedwczoraj sesya skupczyny serbskiej była dokończeniem kadencyi z r. 1885 i była zwołaną głównie w celu pozałatwiania spraw zaległych z czasów wojny. Wyjątkowy ówczesny stan rzeczy wymagał niejednego rozporządzenia, niejednej nawet ustawy, czasem finansowej, na które trzeba zezwolenia lub uchwały Izby, a które wówczas rząd, wobec nieodzownej potrzeby pośpiechu, na własną musiał wydać odpowiedzialność. Wobec namiętnej agitacyi, jaka panowała w kraju, podsycana przez ajentów rosyjskich, uzyskanie indemnizacyi nie było łatwem. Podjął się tego jednak Garaszanin, przywódzca partyi postępowej, najwierniejszej podpory dzisiejszej dynastyi serbskiej, i dokonał szczęśliwie. Izba nietylko udzieliła indemnizacyi na wszystkie w czasie wojny wydane ustawy i rozporządzenia, ale uchwaliła nadto adres, którego wyczerpującą analizę podaliśmy wczoraj, a który jest tak dobitnym wyrazem przywiązania do dynastyi i zaufania do obecnego gabinetu, że Garaszanin, który tylko do czasu załatwienia spraw z czasu wojny zaległych chciał pozostać, pozostanie zapewne i nadal.

Skupczyna została zamkniętą tylko dla formy. Wybraną ona już jest i na okres lat dalszych. Przedwczoraj zamknięte zostały posiedzenia za rok 1885, a już 27 b. m. rozpocznie się nowa kadencya za r. 1886, która się bezzwłocznie bieżącemi czynnościami ma zająć.

Jednocześnie prawie z zamknięciem skupczyny serbskiej zamkniętem też zostało, ale na czas dłuższy, sobranie bułgarskie. Zamknięte zostało uroczyście mową tronową księcia Aleksandra, w której dziękował mu nietylko za przychylność, okazywaną jego osobie, za wierność sprawie, której wspólnie bronią, ale przedewszystkiem za jednomyślne przyjęcie wniosku względem zakupna kolei Ruszczuk-Warna.

Przyjęcie wniosku tego nietylko znosi haracz, który *ex re* gwarancyi pewnego dochodu trzeba było opłacać bar. Hirschowi, ale przez przyjęcie go, przyjęte też zostały wspólne obowiązki opłat, które odtąd nie sama tylko Bułgarya, ale wspólnie z Rumelią uskuteczniać będą, na ich wspólne imię bowiem zaciągniętą ma być pożyczka na zakupno kolei. Przez ten akt zatem więcej, niż przez cośkolwiek innego, bo faktycznie i na drodze zobowiązań wspólnych, zadokumentowaną znów została unia Bułgaryi z Rumelią wschodnią.

Zebranie się komisyi bułgarsko-tureckiej wstrzymanem zostało, jak już donosiliśmy, aż do ukończenia posiedzeń sobrania. Teraz czynności jej będą się już mogły rozpocząć, ale niema wątpliwości, że książę Aleksander będzie się teraz domagał, aby rewizya statutu organicznego odpowiadała ściśle duchowi, w jakim zapadały uchwały wspólnego sobrania bułgarsko-rumelijskiego.

Nowy ambasador francuski w Wiedniu.

Pod tym tytułem zamieszcza *N. fr. Presse* następującą korespondencyę z Paryża:

„Nowy ambasador francuski dla Austro-Węgier p. Decrais, uda się najprzód do Paryża, zanim podąży na swą nową posadę do Wiednia. Będzie miał zatem sposobność odbyć pierwej konferencyę z francuskim prezydentem ministrów p. Freycinetem, i odebrać od niego ostatnie instrukcye. Ze względu na polityczne stosunki między Austro-Węgrami a Francyą, będą mogły mieć te instrukcye tylko ogólny charakter. Szczególniejsze polityczne kwestye w Austro-Węgrzech, przynajmniej w obecnej chwili, nie nasuną się uwadze i bystrości nowego ambasadora. Jeśli p. Decrais pokojowe i przyjazne stosunki między oboma państwami, mówiąc stylem, przyjętym w świecie dyplomatycznym, nietylko utrzyma, ale także wzmocni i utrwali, w takim razie spełni główną część swego zadania. Stanowisko Austro-Węgier wobec Francyi było oddawna niezbyt wyraźnie zarysowane. Rząd francuski napotykał bardzo rzadko na nieugiętą opozycyę gabinetu wiedeńskiego. Jeśli Austro-Węgry w wielu kwestyach międzynarodowych, w których Francya dobrowolnie, lub też nie, miała odegrać jaką rolę, niezawsze okazywały natychmiastową gotowość do podzielania francuskich zapatrywań i przyjęcia francuskich projektów, to przecież objawiały w końcu jak najwięcej pojednawcze usposobienia, o ile usposobienia te mogły być objawione niezawiśle od polityki państw sprzymierzonych. We Francyi uczuwano nieraz wdzięczność dla hr. Kalnokyego za to, iż chętnie poznawał i bezwzględnie uznawał w wielu wypadkach pokojowe tendencye Francyi i że zawsze starał się w dyplomatycznych stosunkach z Francyą utrzymać zupełną kurtoazyę, nie dając wystąpić zasadniczemu uprzedzeniu, a tem mniej nieprzyjaznym uczuciom. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że ten sympatyczny stosunek nie odnosił się do kwestyj głównych, w których stanowisko Austro-Węgier ograniczone było pewną linią, wskazaną przez okoliczności. Czyli, mówiąc wyraźniej, jak z jednej strony Francya nie może narzekać na nieprzyjazne usposobienie Austro-Węgier, tak znów z drugiej strony nie miała podstawy liczyć na pobłażliwe, przyjazne poparcie, lub też na trwałą jednomyślną akcyę z Austro-Węgrami, a z niczego wnosić nie można, czy sytuacya ta zmieni się w najbliższej lub dalszej przyszłości.

Wśród takich okoliczności rola nowego ambasadora jest pojedyńczą i wcale nietrudną. Utrzymywać z dworem i decydującymi mężami stanu jak najlepsze porozumienie, nie zaniedbywać stosunków towarzyskich, czuwać bacznie nad politycznemi i handlowemi interesami swego kraju, opiekować się niemi z taktem i roztropnością, a gdy zajdzie potrzeba, bronić ich, nie zapuszczać się w akcye, przeciwne zamiarom swego rządu, nie mięszać się wcale do wewnętrznych zatargów między stronnictwami, zadośćuczynić gorliwie i zręcznie życzeniom i potrzebom swego rządu i nie dawać powodu do nieporozumień i dwuznaczników: oto w tych ogólnych regułach, obowiązujących mniej lub więcej wszystkich ajentów rządu francuskiego, dadzą się ująć instrukcye, których nowemu ambasadorowi udzielać nie trzeba, bo doświadczenie i spokojne usposobienie jego takowe mu wskazuje. W Paryżu panuje przekonanie, że dwór wiedeński nie oczekuje nic innego od nowego reprezentanta republiki francuskiej, jak tylko tego, aby roztropnie podtrzymywał nadal dobre porozumienie, istniejące między oboma gabinetami, i aby w ciele dyplomatycznem utrzymał się na wysokości tej poważnej roli, jaką tam ambasadorowie francuscy nawet w najcięższych czasach słusznie odgrywali, a która odpowiada żywym sympatyom, jakie ambasador francuski w większej części społeczeństwa wiedeńskiego zawsze znajdował i w przyszłości prawdopodobnie znajdować będzie.

Mając też to na względzie, wybrał Freycinet p. Decrais na ambasadora w Wiedniu. Cała istota nowego ambasadora odpowiada roztropnemu zadaniu, które on w Austro-Węgrzech ma spełnić. P. Decrais jest uważnym, obowiązki swe z całą naturalnością i spokojnie spełniającym urzędnikiem. Głównym rysem jego charakteru jest spokojne, uprzedzające zachowanie się, ujęte w dystyngowane dworskie formy towarzyskie. W polityce jest on umiarkowanym republikaninem, któryby w *Centre gauche* zajął krzesło, gdyby należał do Izby lub senatu. W polityce wewnętrznej nie próbował on zresztą nigdy odegrać wybitniejszej roli, do efektów aktualnej polityki dnia temperament jego się nie nadaje, nie miał on też do tego sposobności. W r. 1870 wstąpił jako prefekt do służby publicznej. Skoro po jakimś czasie dał się poznać jako urzędnik i zwrócił na siebie uwagę Gambetty, rozpoczął za rządów gabinetu Freycineta karyerę dyplomatyczną, jako *Directeur politique.* Tu było stanowisko jego dość delikatne i miał on kilkakrotnie sposobność zaznaczyć swój takt i pojednawcze usposobienie. Bo wówczas to tak wypadło, że Gambetta rozszedł się ze swym dawnym współpracownikiem, p. Freycinetem, prześladując go odtąd namiętnie. Gdy zaś w pewnych sprawach, które Gambetta rozpoczął, trzeba było zasięgać wyjaśnień, przeto zwykle p. Decrais przypadało zadanie prowadzenia rokowań. Za rządów ministerstwa p. Duclerc powierzono p. Decrais posadę ambasadora francuskiego w Rzymie. P. Decrais sprawował swój urząd we Włoszech nienagannie i stał się w towarzystwie powszechnie lubianą osobistością. Jeśli się nie mylimy, to włoski minister spraw zagranicznych, p. Robilant, wyrażał się bardzo pochlebnie o p. Decrais, kiedy chodziło o przeniesienie go do Wiednia. Ktoś, co p. Decrais zna od lat dziecięcych, powiedział nam o nim: „Niepodobna żyć z nim w innych, jak tylko dobrych stosunkach. Aby się z nim poróżnić, trzebaby wymyśleć coś szczególnego.“

Średniego wzrostu, silnie zbudowany, o twarzy okrągłej, porośniętej czarną, nieco szpakowatą brodą, o spojrzeniu inteligentnem, z którego przebija uprzejmość i dobroć, jest p. Decrais typem południowca spokojnego prawie flegmatycznego temperamentu. Jego prywatne stosunki nie są tak świetne, jak hr. Duchatel i hr. Foucher de Careil, ale są bardzo wygodne, a nawet, biorąc rzecz ze stanowiska mieszczańskiego, bardzo dostatnie. P. Decrais będzie mógł więc utrzymywać stosunki towarzyskie, jakkolwiek bez przepychu, jaki roztaczali jego poprzednicy. Ma on pod tym względem bardzo cenną pomoc. Pani Decrais, jak powszechnie utrzymują, jest niezwykle inteligentną osobą, i ma posiadać ten godny zazdrości dar, iż umie nadawać domowi ambasadora wiele powabu i uczynić z domu tego ognisko inteligentnej konwersacyi. Jej takt stoi na równi z jej dobrym smakiem. A chociaż nie ma ona zwycięskich zewnętrznych środków hrabiny Duchatel, to zastępuje je wysokiemi zaletami towarzyskiemi, które jej wszędzie zjednały wybitne stanowisko w dystyngowanym świecie dam. Z takim zasobem zalet przybywają pp. Decrais do Wiednia. Dziwiłoby nas, gdyby p. Decrais nie zaaklimatyzował się tam tak prędko, jak we Włoszech, i gdyby świat polityczny i towarzyski nie przyjął jak najuprzejmiej nowego ambasadora francuskiego.“

Cesarz postanowieniem z d. 17 lipca b. r. nadał radcy dworu i ministerstwa w ministeryum ces. Domu i spraw zagranicznych Ludwikowi Doczy — w uznaniu jego chwalebnej działalności służbowej, order żelaznej korony drugiej klasy z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał odręcznym dyplomem majorowi korpusu artyleryi z pułku Pichler Nr 5, Wacławowi Walenta, stan szlachecki z godnością „Edler“ i przydomkiem „Walentren.“

Sprawy zagraniczne.

Anglia.

Wobec faktu, że żadne ze stronnictw angielskich nie uzyskało absolutnej większości, najwłaściwszem było powierzyć misyę utworzenia nowego gabinetu przewodnikowi stronnictwa, które z wyborów wyszło najsilniejszem. Tak się też stało. Po przyjęciu dymisyi gabinetu Gladstona, królowa zawezwała do Osborne lorda Salisburego.

Wiadomo już, że lord Salisbury miał pierwotnie myśl powołania do gabinetu Hartingtona, a nawet w razie potrzeby i kilku innych jego stronników, którzy się nietyle odmiennem odcieniem przekonań konserwatywnych różnią od partyi Torysów, ile tradycyjnem nawyknieniem należenia do partyi Whigów, dawniej w znacznej części równie arystokratycznie zabarwionej, jak Torysowie, i tylko rywalizacyą okolic i osób od Torysów oddalonej, dziś zaś przez nurtujące Whigów dążności polityczno i socyalno-stronnicze na kilka gron rozdartej.

Zamiary te nie powiodły się. Hartington odmówił wstąpienia do gabinetu, jak się zdaje, stanowczo.

Być może, że interwencya korony zdoła jeszcze, jak to czasem bywa, wpłynąć skutecznie na wytworzenie bardzo pożądanej koalicyi umiarkowanych żywiołów whigowskich z Torysami, ale w Anglii zajmują się dziś przedewszystkiem kwestyą: „czy istnieją warunki, pod któremi lord Salisbury zdoła rządzić, mimo tego, że niema absolutnej torysowskiej większości w Izbie niższej parlamentu.“

Pod tym względem warto się obznajmić z głosami wydatniejszych dzienników angielskich, a przedewszystkiem dziennika *Times*, nienoszącego się w tej sprawie duchem stronniczym, a mającego sąd zdrowy i wielką powagę w szerokich kołach angielskich.

Otóż *Times* odzywa się o obecnej sytuacyi w Anglii w następujący sposób:

„Nie przypuszczają powszechnie, aby lord Hartington przystał na uprzejme wezwania lorda Salisbury, chociaż w pewnych kołach konserwatywnych nie tracą jeszcze nadziei, że przynajmniej dwóch członków odcienia Unionistów liberalnych, zajmujących wpływowe stanowiska parlamentarne i posiadających administracyjne doświadczenie, da się skłonić do wejścia w skład nowego gabinetu. Czy to uczynią, zobaczymy niebawem. Nierównie prawdopodobniejszą jest jednak rzecz inna, a mianowicie ta, że znaczna część Unionistów liberalnych, która mimo różnicy zdań, oddalających ją od Torysów, wspierała ich lojalnie w czasie wyborów w celu pokrzyżowania irlandzkich planów Gladstona, nie wyrzecze się i teraz solidarnej akcyi z Torysami, przynajmniej w pewnych kierunkach politycznych i w sprawach ogólny interes państwa obchodzących i wspierać będzie również lojalnie nowy gabinet. Salisbury nie znajduje się zresztą dzisiaj w tak krytycznem położeniu, jak przed rokiem, kiedy z mniejszością, wynoszącą tylko 245 głosów, na które się mógł spuścić stanowczo, stawał naprzeciw większości jednolitej, dowodzonej przez Gladstona. Stoi on dziś na czele najliczniejszego grona parlamentarnego, podczas kiedy inne grona są z sobą na zabój poważnione. Jest on uznanym przywódzcą konserwatystów, bez rywala lub zawistnika w swem gronie. Może więc, będąc prezesem gabinetu, działać śmiało i na własną odpowiedzialność.

„Nie jest on bynajmniej zmuszonym do złożenia swego gabinetu łącznie z przedstawicielami różnych interesów i koalizowania się z nimi.

„Między stronnikami lorda Hartingtona znajduje się wielu takich, którzy tylko nazwą swego stronnictwa różnią się od umiarkowanych konserwatystów. W razie rozsądnego programu może on w ich gronie liczyć na poparcie większej liczby głosów od tych dwudziestu, których mu w własnem stronnictwie do absolutnej brakuje większości.

„Okaże się też niezawodnie w parlamencie dość powszechny wstręt do wywołania nowego rozwiązania Izby.

„Mimo więc niczem uzasadnionych proroctw przeciwnych, można obecnemu parlamentowi wróżyć dłuższą trwałość, niż sobie tego życzą ludzie pewnych dążności, a wobec tego widoku i wyłuszczonych powyżej względów zdaje się być i trwałość gabinetu Salisburego dostatecznie zapewnioną.“

POTOP

(265)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy).

Anusia ani myślała do Prus jechać. W Taurogach było jej dobrze. Postępy konfederackich „partyj“ nie przestraszały ją bynajmniej, i gdyby Billewicze uderzyli na same Taurogi, jeszczeby była rada. Rozumowała sobie przytem, że na obczyznie, między Niemcami, zostawałaby zupełnie na łasce Sakowicza, że łatwiejby tam mogło przyjść do jakowychś zobowiązań, do których nie miała ochoty, więc postanowiła upierać się przy pozostaniu. — Oleńka, której wyznała swoje przyczyny, nietylko potwierdziła ich słuszność, ale najmocniej ze łzami w oczach poczęła ją błagać, aby oparła się wyjazdowi.

— Tu zbawienie może jeszcze przyjść, nie dziś, to jutro — mówiła — tam zginiemy obie.

Anusia zaś jej na to:

— A widzisz. A małoś to mnie nałajała za to, że i pana starostę chciałam pogrążyć, choć ja o niczem nie wiedziałam, jak księżnę Gryzeldę kocham, tylko to jakoś tak samo z siebie przyszło. A teraz zważałliby on na mój opór, gdyby nie był pogrążon? A co?

— Prawda Anusiu, prawda! — odrzekła Oleńka.

— Nie turbujże się kwiatuszku najśliczniejszy! nogą się z Taurogów nie ruszymy, jeszcze Sakowiczowi dokuczę w dodatku okrutnie.

— Dajże Boże, byś co wskórała.

— Jabym nie miała wskórać?... Wskóram raz dlatego, że mu chodzi o mnie, a powtóre, jak mniemam, o moje majętności. Pogniewać mu się ze mną łatwo, nawet mnie szablą zranić, ale w takim razie wszystkoby przepadło.

I pokazało się, że ma słuszność. Sakowicz przyszedł do niej wesół i pewien siebie, ona zaś przywitała go z minką wielce pogardliwą.

— Podobno — spytała — wacpan ze strachu przed panami Billewiczami do Prus chcesz uciekać?

— Nie przed panami Billewiczami — odrzekł, marszcząc brwi — i nie ze strachu, jeno się tam przenoszę z roztropności, abym więcej przeciw tym zbójom mógł ze świeżemi siłami dokazać.

— To szczęśliwej drogi.

— Jakto? Zali myślisz, że bez ciebie pojadę, moja nadziejo najmilejsza?

— Kogo tchórz oblatuje, niech w ucieczce ma nadzieję, nie we mnie. Zbytnioś wacpan poufały, ja zaś, gdybym potrzebowała konfidenta, pewniebyś nie wacpan nim został.

Sakowicz pobladł z gniewu. Dałby on jej, gdyby nie była Anusią Borzobohatą! Lecz bacząc, przed kim stoi, pomiarkował się, straszną swą twarz ocukrzył uśmiechem i odrzekł, niby żartując:

— Ej, nie będę pytał! wsadzę do kolaski i powiozę.

— Tak? — spytała dziewczyna. — Tom widzę wbrew intencyom księcia w niewoli tu trzymana? Wiedz-że wacpan o tem, że jeśli to uczynisz, słowa więcej w życiu do wacpana nie przemówię, tak niech mi Pan Bóg dopomoże, bo ja w Łubniach chowana, i dla tchórzów największą mam pogardę. Bodajem nie była wpadła w takie ręce!... bodaj mnie pan Babinicz do sądnego dnia na Litwę wiózł, bo ten się nie bał nikogo!

— Dla Boga! — krzyknął Sakowicz. — Powiedzże mi przynajmniej, czemu do Prus nie chcesz jechać?

Lecz Anusia poczęła udawać płacz i desperacyę.

— Wzięli mnie jako tatarzyni w niewolę, choć ja księżnej Gryzeldy wychowanka i nikt do mnie nie miał prawa. Wzięli i więżą, za morza gwałtem wywożą, na wygnanie mnie skazują, rychło patrzeć, jak kleszczami będą szarpali. O Boże! o Boże!

— Bójże się wacpanna tego Boga, którego wzywasz! — zawołał pan starosta. Kto cię kleszczami będzie szarpał?

— Ratujcie mnie wszyscy święci! — powtarzała łkając Anusia.

Sakowicz sam nie wiedział, co ma czynić, — dusiła go wściekłość, gniew; chwilami myślał, że zwaryjuje, albo że Anusia zwaryjowała. Nakoniec rzucił się jej do nóg i przyrzekł, że w Taurogach zostanie. Wówczas ona zaczęła go prosić, iżby odjechał, jeśli się boi, czem go do ostatniej doprowadziła rozpaczy, tak, że się zerwał i wychodząc rzekł:

— Dobrze! zostajem w Taurogach, a czy się boję panów Billewiczów, to się wkrótce pokaże.

I tegosamego dnia, zebrawszy resztki pobitych wojsk Bützowa i swoje własne, poszedł, ale nie do Prus, tylko za Rosienie, przeciw panom Billewiczom, którzy w lasach girlakolskich stali obozem. Nie spodziewali się oni żadnego napadu, bo już wieść o zamierzonem wyjściu wojsk z Taurogów powtarzano od kilku dni w okolicy, więc starosta napadłszy ubezpieczonych, rozniósł ich na szablach i kopytach. Sam miecznik, pod którego dowództwem stał oddział, ocalał z pogromu, ale dwóch Billewiczów z innej linii poległo; z nimi trzecia część żołnierzy; pozostali rozpierzchli się na cztery świata strony. Kilkudziesięciu jeńców przyprowadził starosta do Taurogów i stracić wszystkich rozkazał, zanim Anusia mogła wystąpić w ich obronie.

O opuszczeniu Taurogów nie było już mowy, i nie potrzebował pan starosta tego czynić, bo po tem nowem zwycięstwie partye nie śmiały przechodzić na tę stronę Dubisy.

Sakowicz spanoszał i chełpił się niezmiernie, że byle mu Loewenhaupt przysłał tysiąc dobrych koni, on w całej Żmudzi rebelię zetrze. Ale Loewenhaupta nie było już w tych stronach; Anusia zaś źle przyjęła starościńską chełpliwość.

— To z panem miecznikiem — rzekła — łatwo się udało... ale niechby tam był ten, przed którym obaście z księciem precz umykali, pewniebyłbyś wacpan i bezemnie do Prus za morze wyjechał.

Starostę ubodły te słowa do żywego.

— Naprzód, nie imaginuj sobie wacpanna, żeby Prusy były za morzem, bo za morzem jest Szwecya, a powtóre: przed kimżeśmy to tak z księciem umykali?

— Przed panem Babiniczem! — odrzekła, dygając z wielką ceremonią.

— Bodajem go kiedyś na długość szabli spotkał.

— Pewniebyś wacpan na głębokość szabli leżał w ziemi... ale nie wywołuj wilka z lasu.

Sakowicz rzeczywiście nieszczerze tego wilka wywoływał, bo lubo był człowiekiem niezrównanej odwagi, jednakże przed Babiniczem czuł on jakiś strach, prawie zabobonny, tak okropne zostały mu po nim z ostatniej wojny wspomnienia. Nie wiedział przytem, jak prędko już to groźne nazwisko usłyszy.

Nim jednak rozebrzmiało po całej Żmudzi, przyszła w czas jakiś inna, dla jednych najradośniejsza z radosnych, dla Sakowicza zaś straszliwa wieść, którą w dwóch słowach powtarzały wszystkie usta w całej Rzeczypospolitej:

— Warszawa wzięta!

Zdawało się, że ziemia rozstępuje się pod nogami zdrajców, lub że całe niebo szwedzkie wali się na ich głowy wraz ze wszystkiemi bóstwami, które na niem świeciły dotychczas jako słońca. Uszy nie chciały wierzyć, że kanclerz Oxenstierna w niewoli, Ersken w niewoli, Loewenhaupt w niewoli, Wrangel w niewoli, Wittemberg, sam wielki Wittemberg, który całą tę Rzeczpospolitę krwią oblał, który połowę jej jeszcze przed nadejściem Karolowem podbił, w niewoli! że król Jan Kazimierz tryumfuje, a po zwycięstwie sąd będzie czynił nad grzesznymi.

A wieść biegła jakby na skrzydłach, huczała jak granat nad całą Rzecząpospolitą, szła przez wsie, bo chłop powtarzał ją chłopu; szła przez pola, bo łan zbożowy nią szumiał; szła przez lasy, bo sosna powtarzała ją sośnie, orły krakały o niej po powietrzu — i tembardziej kto żyw chwytał za broń.

W mig zapomniano koło Taurogów o girlakolskiej klęsce. Straszny niedawno Sakowicz zmalał we wszystkich, ba nawet we własnych swoich oczach; partye poczęły nanowo wpadać na oddziały szwedzkie; Billewicze, ochłonąwszy po ostatnim pogromie, przeszli znów Dubisę na czele swych chłopów i resztek szlachty laudańskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Takiem jest zdanie *Timesa*, zasługujące niezawodnie na uwagę.

Organa Gladstona starają się tylko o wykazanie niepodobieństwa, aby Hartington, lub którykolwiek z wpływowszych jego zwolenników mógł wstąpić do gabinetu Salisburego, sądząc, że tylko ministerstwo koalicyjne jest możliwem, a jeżli to nie przyjdzie do skutku, przyjdzie tem samem i do nowych wyborów, a jeśli znów te nie będą się odbywać pod hasłem „czy unia trzech królestw, czy jej rozbicie,“ tylko pod dawnemi stronniczemi hasłami, to i rezultat ich będzie innym.

Standard przemawia jeszcze w tej chwili za koalicyą, jeśli się tylko da skojarzyć, ale przebija w słowach jego także ufność w własne siły konserwatystów i w pewną pomyślność konstelacyi parlamentarnej, która im może przyjść w pomoc.

„Lord Salisbury, mówi on, powołanym został do królowej, a tego czem innem wytłómaczyć nie można, tylko tem, że byłoby rzeczą płonną wzywać lorda Hartingtona. Samo się przez się rozumie, że i teraz nie jest to rzeczą zupełnie niepodobną, przyjść do takiego porozumienia, aby — rychlej, czy później — lord Hartington wstąpił jeszcze do gabinetu Salisburego, ale w tej chwili nie możemy po materyał, potrzebny do złożenia nowego gabinetu, sięgać okiem poza szeregi konserwatystów. Nie będzie też w tem nic dziwnego, jeśli gabinet złożonym zostanie z samych konserwatystów, a mimo tego czuć się będzie na siłach.

„Chociaż dosłownie rzeczy biorąc stronnictwo konserwatywne nie ma absolutnej większości w Izbie, mieć ją jednak będzie we wszystkich celach praktycznych. Tworzy ono zbitą falangę, mającą 316 członków, przeciw której nie połączą się wszystkie sekcye Izby w żadnej może kwestyi. Reprezentuje ona oprócz tego w wielkich kwestyach, które naród poruszają, niezaprzeczenie uczucia i przekonania ogromnej większości całej Anglii a nawet pewnej części partyi liberalnej. W doprowadzeniu do skutku koalicyi przeszkadza nawet poniekąd ta siła Konserwatystów, bo lord Hartington i przyjaciele jego mogą myśleć — chociaż w tem się mylą — że przystępując do koalicyi, utoną w drobności znaczenia swego.“

United Freland zaś, organ Parnella, ostrzega przed wojną domową, któraby wybuchnąć musiała, gdyby kwestya irlandzka na dłuższy czas odroczoną być miała.

Takie są głosy prasy angielskiej, malujące w dosadny sposób sytuacyę, jaka w tej chwili panuje w Anglii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lipca.

— **Prof. Odrzywolski**, powołany przez komitet, zajmujący się restauracyą katedry na Wawelu, do zdjęcia planów tej prastarej świątyni, rozpoczął już prace przygotowawcze. Prace zaś na miejscu, w katedrze, rozpocznie prof. Odrzywolski najwyżej za dni kilkanaście.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. członka nowicyatu OO. Jezuitów w Starej wsi, Ignacego Błeszyńskiego, zmarłego tamże d. 25 b. m., odprawionem zostanie w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne we czwartek d. 28 b m. o godzinie 8ej rano.

— **Pp. Zofia Maciejowska** i Helena Wincentyna Falska, dotychczas poddanki cesarstwa rosyjskiego, wykonały w dniu wczorajszym w Prezydyum Magistratu przysięgę, jako obywatelki austryackie, z przynależnością do gminy Półwsie Zwierzynieckie. Przy tej sposobności złożyły panie te dla wygnańców z Prus kwotę 5 złr.

— **Pociągi kuryerskie.** Niejednokrotnie wyrażaliśmy życzenie, aby pociągi kuryerskie między Wiedniem a Krakowem nie były ograniczone do paru miesięcy letnich, lecz kursowały rok cały. Działała też w tej mierze tutejsza Izba handlowo-przemysłowa. Jak się dowiadujemy obecnie, reskryptem z dnia 21 lipca b, r. L. 26260, zawiadomił p. Minister handlu tutejszą Izbę handlowo przemysłową, że kolej półn. cesarza Ferdynanda zdecydowała się zatrzymać pociągi kuryerskie Nr 2 i 4, kursujące dotąd między Krakowem i Wiedniem tylko w porze letniej, przez cały rok. Na tem rozporządzeniu zyska wiele tutejszy świat przemysłowy i handlowy, oraz korespondencya wogóle. Kolej Karola Ludwika powinnaby też zatrzymać swe pociągi kuryerskie przez rok cały wobec faktu dokonanego przez kolej Północną.

— **W Rynku** krakowskim odnowionych zostało w bieżącym roku wiele domów. Bardzo gustownie, między innemi, odnowionym został Hotel Drezdeński i przedstawia się na zewnątrz nader pokaźnie. Lecz i wewnątrz zaprowadzone zostały całkiem nowe ulepszenia, które Hotel Drezdeński stawiają na równi z pierwszorzędnemi zagranicznemi.

— **Oszustwo.** Bronisława Pam, utrzymująca handel meblami w Krakowie, otrzymała dnia wczorajszego list frachtowy na skrzynię z ramami, wysłaną dla niej z Wiednia, za pobraniem należytości przewozowej w kwocie przeszło 25 złr. Tymczasem gdy ową skrzynię z kolei odebrała i gdy ją otworzyła, znalazła w niej tylko śmieci. Dyrekcya policyi wdrożyła w tej sprawie zaraz dochodzenie.

— **N. Reforma** we wczorajszym wstępnym artykule wzywa Rusinów do obrony nafty i woła: „Dziś głos z Gorlic odbija się dźwięcznem echem w Kołomyi“ — gdzie 1 sierpnia odbędzie się wiec nafciarzy.

— **Z ulicy Starowiślnej.** Z przedmiejskich ulic żadna pewnie nie przedstawia takiego ruchu wozowego, jaki istnieje na Starowiślnej, odkąd przez nią odbywa się przewóz towarów z dworca na Kazimierz i Podgórze; bez przesady powiedzieć mogę, że na godzinę przejeżdża co najmniej pięćdziesiąt zaprzęgów, a wczoraj od 7—8 wieczorem, przejechało 127 (sto dwadzieścia siedm). Mniemaćby należało, że taką ulicę, a nie brukowaną, przynajmniej trzy razy dziennie skrapia się wodą; jednak od 6 lipca po dzień dzisiejszy nie widziałem w ciągu tych 3 tygodni ani razu beczek ulice skrapiających. Tumany pyłu zapełniają ulicę, tumany pyłu cisną się do mieszkań tak, że okien otwierać niepodobna, bo pył grubemi warstwami osiada na ścianach, posadzkach, meblach, a oczywiście i na płuca się ciśnie. Dodać muszę, że żwir, zupełnie starty, dostarcza materyału dla kurzawy więcej, niż na innych staranniej i częściej żwirowanych ulicach. Po prostu niepodobna chodzić ulicą Starowiślną i mieszkać na niej. Ponieważ zapewniało mnie wielu poważnych tej ulicy mieszkańców, iż prosili Magistratu o troskliwszą opiekę, a prosili bez skutku, przeto pozwalam sobie niniejszem publiczną wnieść prośbę, aby ul. Starowiślną bodaj raz dziennie skrapiano, a jestem pewien, że skromne słowo moje powtórzą i właściciele domów i mieszkańcy ul. Starowiślnej. Profesor *Pieniążek*.

— **Kursa feryalne** dla kształcenia nauczycieli w rysunkach, urządzone będą, jak stwierdza *Polit. Corr.*, na rok przyszły przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie. Celem umożliwienia urządzenia podobnego kursu, polecił minister oświaty dyrektorowi i nauczycielom państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, aby wzięli udział w kursie feryalnym w Bielsku, odbywającym się tamże w bieżącym roku, o czem donosiliśmy już we właściwym czasie. — Oprócz tego bierze udział w bielskim kursie trzech nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych z zachodniej Galicyi.

— **Napad rozbójniczy w biały dzień** zdarzył się w Krakowie na przedmieściu Grzegórzki w dniu wczorajszym. Pan L. K., słuchacz medycyny i członek Tow. św. Wincentego à Paulo, obchodząc rodziny ubogie w tej stronie, pod opieką tegoż Towarzystwa będące, napadniętym został o godzinie 9ej rano przez szajkę włóczęgów — gdy uderzony przez jednego z nich potężnie w głowę, wziął się energicznie do obrony, obskoczyły go dwie kobiety i mężczyzna; kilka kroków dalej idący i wśród powstałego szamotania, gwałtownym sposobem próbowali wydrzeć mu zegarek i portmonetkę z kieszeni. Przytomności umysłu zawdzięcza napadnięty, że wyszedł z tej przeprawy cało. Sprawa wziętą została w ręce policyi i zostanie oddaną sądowi, ale sądzimy, że napiętnować wypada zuchwalstwo, które dozwoliło podnieść rękę na członka instytucyi dobroczynnej, spełniającego jej misye.

— **D. Rosner.** *Unia*, wychodząca w Tarnowie, podaje następujące pośmiertne wspomnienie:

„I znowu śmierć wyrwała z grona obywateli tarnowskich męża pełnego zasług, który tutaj niejedną złą i dobrą przebył dolę! Dziś d. 24 b. m. o godz. 4 popołudniu zgasł po długich cierpieniach D. Rosner, lekarz sądowy i hrabstwa Tarnowskiego. Bł. p. D. Rosner urodził się w r. 1811 w Mielcu. Po uzyskaniu dyplomu magistra chirurgii w r. 1831 wysłany został do obwodu Zaleszczyckiego w celu leczenia cholery, następnie przez lat dwa pełnił obowiązki lekarza nadwornego w domu Ferdynanda Skrzyńskiego w Wielopolu, poczem przybył do Tarnowa i już w r. 1836 został lekarzem skarbu hrabstwa Tarnowskiego, majątku książąt Sanguszków. Pięćdziesiąt więc lat minęło, odkąd zmarły zamieszkał pośród nas i jako lekarz był w domu książąt Sanguszków wysoko ceniony.

Pół wieku przeszło pracy w jednem miejscu nie mogło ubiedz niespostrzeżenie, ale zostawiło po sobie obfite owoce. Bł. p. Rosner, jako lekarz, znanym był w domach wysokiej arystokracyi rodowej, w szerokich kołach obywatelskich i inteligencyi, pośród mieszczan naszych, pośród ludu i oficyalistów hrabstwa Tarnowskiego. Imię Rosnera znali wielcy i maluczcy, starzy i dzieci. Bo też była to postać ze wszech miar sympatyczna, usłużna i dobrotliwa. Szczególnie nasze przedmieścia zamieszkałe przez nędzę, doświadczały zawsze jego względów. Rosner nie liczył naprzód zysków, jakie osiągnąć może. Czy w dzień, czy w nocy, spieszył do łoża cierpiącej ludzkości i pocieszał strapionych swą radą i pomocą. Był prawdziwym dobroczyńcą chorych. W czasach epidemij w latach 1836, 1848, 1849, 1854 i 1873 był zawsze czynny, narażając swe zdrowie i życie. Ruchliwy też żywot Rosnera zwrócił uwagę naszego miasta, które go obdarzyło klejnotem największym, jaki ma do rozdania, dyplomem honorowego obywatelstwa. Zmarły nie ubiegał się o zaszczyty, ale, że czynnych mężów nigdy nie mamy za wielu, przeto i Rosnera powoływano do spełniania obowiązków obywatelskich. I tak przez dłuższy czas piastował godność radnego miejskiego, członka Rady powiatowej, członka Wydziału Kasy oszczędności, a do ostatniej chwili piastował godność członka Rady szkolnej miejscowej. W straży ochotniczej pożarnej był czynnym od początku jej zawiązania się, a obecnie był zastępcą prezesa Rady nadzorczej i członkiem honorowym. Od r. 1868 był lekarzem sądowym i więziennym.

Od lat kilku podupadł znacznie na zdrowiu. Inny używałby dobrze zasłużonego spoczynku; on nie. Jak żołnierz wytrwał na stanowisku i choć na siłach znacznie osłabion, to przecież widzieliśmy go po całych dniach na wózku, spieszącego pod dachy cierpiących, aby jeszcze tą resztką sił przysłużyć się ludzkości.

Ale zmarły położył inne zasługi dla kraju. Sam znany był jako zacny obywatel, miłujący miasto i kraj rodzinny. W tym duchu wychował też swoich synów, dając im nietylko wysokie wykształcenie, ale wpajając w nich te cnoty, którémi sam celował. Dobre ziarno rodzi dobre owoce. Tak też i synowie zmarłego dobili się pięknych stanowisk. Trzej są Drami medycyny, z których najstarszy Antoni jest profesorem w Uniwersytecie Jagiellońskim, Maksymilian fizykiem powiatowym w Kołomyi, a najmłodszy Ignacy lekarzem miejskim i radcą zdrowia we Lwowie. Czwarty syn Gustaw poświęcił się zawodowi wojskowemu i był porucznikiem w austryackiej armii. Na hasło „do broni bracia powstańmy wraz,“ pospieszył z dziećmi tarnowskimi w r. 1863 do powstania i walczył w oddziale Czachowskiego, jako kapitan, ponosząc pod Jurkowicami śmierć męczeńską. Zmarły, wyposażywszy synów, w ostatnich latach miał staranie o dzieci swej córki Laury, która dwa razy owdowiawszy, potrzebowała pomocy dla swych dziatek. Takie są zasługi zmarłego, dziś bł. p. Rosnera, nieudolnem ale z wdzięcznej ręki pochodzącem piórem skreślone. Cześć mężu Twej pamięci, a spokój wieczny zacnej Twej duszy!“

Pogrzeb D. Rosnera odbył się d. 26 b. m. w Tarnowie, przy niezwykle licznym udziale publiczności, złożonej ze wszystkich stanów i wyznań, oddającej ostatnią usługę zasłużonemu obywatelowi.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Na porządku dziennym w Warszawie są nieszczęśliwe następstwa wyskakiwania z tramwaju podczas jazdy. Otóż u nas ofiarą takiego wypadku stał się p. Korbel, sekwestrator miejski, gdy wczoraj około godziny 6ej wieczorem wyskoczył tak nieszczęśliwie z wozu tramwajowego, iż padł na kamienie ulicy i uszkodził sobie głowę, rękę i nogę. Ciężko potłuczonemu pospieszono zaraz z ratunkiem.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Skwarzawa nowa, w powiecie żółkiewskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Tyniec.** W dniu 26 b. m. około godziny 6 popołudniu wybuchł tu pożar, który bez pomocy pochłonąłby był prawie połowę wioski. Szczęściem, iż p. Milieska, spostrzegłszy z balkonu pałacu w Piekarach ów pożar, wysłała natychmiast p. Tadeusza Myczkowskiego, rządcę, z rekwizytami ogniowemi i całą służbą dworską, która zajęła się bardzo energicznie ratunkiem. Dzięki tym usiłowaniom opanowano pożar i uratowano resztę budynków. Pożar pochłonął 6 domów i 3 stodoły.

— **Zjazd techników polskich.** Zarząd Towarzystwa politechnicznego we Lwowie wydał następującą odezwę do ogółu polskich techników w kraju i za granicą: Towarzystwu politechnicznemu we Lwowie przypadł w udziale zaszczyt zwołania drugiego zjazdu polskich techników do Lwowa na d. 3, 4, 5 i 6 października b. r.

Naukowy program zjazdu zawiera następujące przedmioty: 1) Sprawa ochrony zabytków budownictwa i przemysłu artystycznego w naszym kraju. 2) W jaki sposób należałoby dążyć do podniesienia swojskiego budownictwa? 3) Urządzenie stacyj doświadczalnych dla materyałów krajowych. 4) Organizacya krajowych muzeów przemysłowych. 5) Sprawa polskiego słownictwa technicznego. 6) Wnioski uczestników zjazdu. 7) Wykłady i odczyty.

Materyał naukowy dla plenarnych posiedzeń przygotują odnośne sekcye fachowe, których będzie cztery, mianowicie: 1) Sekcya dla spraw ogólnych. 2) Sekcya architektoniczno-budownicza. 3) Sekcya inżyniersko-przemysłowa. 4) Sekcya słownikowa.

Wykłady i odczyty będą również wygłaszane w sekcyach, a treści bądź to teoretycznej, bądź też praktycznej — dostarczyć mają głównego materyału dla obrad naukowych. Towarzystwo politechniczne odzywa się przeto do wszystkich kół technicznych w całej Polsce, aby raczyły na zjeździe podzielić się z kolegami zdobytemi teoretycznemi i praktycznemi wiadomościami w całej dziedzinie techniki, tudzież poczynionemi w rozmaitych warunkach życia zawodowego spostrzeżeniami technicznemi. W tej myśli zaprasza przeto Towarzystwo politechniczne wszystkich polskich techników do jak najliczniejszego udziału w wykładach i odczytach, z uwagą, iż również są pożądane krótkie komunikacye naukowe. Odczyt lub wykład może trwać najdłużej godzinę.

Koledzy, którzy mają zamiar na zjeździe wygłosić wykład lub odczyt, względnie udzielić komunikacyę naukową, albo też samoistny uczynić wniosek, raczą się zgłosić pisemnie najpóźniej z końcem sierpnia r. b. do zarządu Towarzystwa politechnicznego (ul. Lindego L. 9 II piętro). Program towarzyski zjazdu obejmuje wycieczkę do Podhorzec, w celu zwiedzenia zabytków historycznych i artystycznych, nagromadzonych w tamtejszym sławnym zamku. Karta uczestnictwa kosztuje 5 złr. Gdy się zbierze dostateczna ilość uczestników, odbędzie się po zamknięciu zjazdu wycieczka do Słobody rungurskiej w celu zwiedzenia tamtejszych kopalni naftowych.

— **Piszą z Łańcuta** do *Tygodnika Rzeszowskiego:* W Łańcucie bawi od kilku dni słynny malarz p. Horowitz, który maluje portret hrabiny Maryi Potockiej. Portret ten wzbogaci znakomitą galeryę zamku łańcuckiego. W Łańcucie bawią obecnie hr. Augustowa i Adamowa Potockie, hr. Konstantowa Branicka, hr. Stefan Potocki z Litwy, oraz jenerał ks. Windischgrätz z Krakowa.

— **Sądny dzień** w Rawie Ruskiej. D. 20 b. m. wywołało pomiędzy żydami rawskimi popłoch przybycie ponownej komisyi poborowej, złożonej z jenerała Fabrizi'ego, podpułkownika Festa, lekarza sztabowego Poriasa i porucznika Aleksandrowicza, tudzież protomedyka Dra Biesiadeckiego i radcy namiestnictwa p. Wintera. Komisya ta przybyła do Rawy z polecenia Namiestnictwa i komendy jeneralnej skutkiem oszustwa, popełnionego przy pierwszym asenterunku przez dwóch żydów i dyetaryusza starostwa, który to ostatni zrobił sam doniesienie na siebie i swoich wspólników. Powołanych do stawienia się przed komisyą asenterunkową było 161. Z tych jawiło się 125. Zostało wziętych do linii 20, do obrony krajowej 7, do szpitala w celu obserwacyi odesłano 1, a 3 oddano do sądu karnego z przyczyny samokalectwa.

— **P. Teresa Ciszkiewiczowa, Dr medycyny**, przybyła na dłuższy pobyt do Krynicy. P. Ciszkiewiczowa, jak pisze *Krynica*, jest jedną z pierwszych w Polsce kobiet, która uzyskała stopień akademicki doktora medycyny.

— **Pomnik dla Radetzkiego.** Magistrat lwowski ogłosił plakatami odezwę arcyks. Albrechta, marszałka polnego armii austryackiej, wzywającą mieszkańców państwa do składek na rzecz pomnika Radetzkiego.

— **W Kańczudze**, powiecie Łańcuckim, odbyło się d. 26 b. m. dziękczynne nabożeństwo za szczęśliwe wyzdrowienie p. marszałka Zyblikiewicza, zamówione przez tamtejszą szkołę koronkarską, na którem uczennice wraz z kierowniczką zasełały gorące modły do Boga o zdrowie dla opiekuna swej pracy i ubóstwa.

— **Kurs zimowy** w c. k. zakładzie oenologicznym i pomologicznym w Klosterneuburgu pod Wiedniem, rozpoczyna się z d. 1 października. Nauka w tym zakładzie trwa dwa lata, a przedmiotem jej są: uprawa winnic, gospodarstwo piwniczne, rolnictwo, sadownictwo i ogrodnictwo, chemia, historya naturalna, mechanika, matematyka, geodezya i rachunkowość. Od zgłaszających się uczniów wymagane jest ukończenie z dobrym postępem przynajmniej czterech klas realnych lub gimnazyalnych. Ci, którzy z ukończoną szóstą klasą realną lub gimnazyalną wstąpią do zakładu, mają prawo jednorocznej służby ochotniczej w c. k. armii. Szczegółowe programy rozsyła dyrekcya na żądanie.

— **W Berlinie** obok jubileuszowej wystawy wybuchł 26 b. m. pożar w panoramie; w Marienbadzie wybuchł w zakładzie kąpielowym również pożar; oba ugaszone na czasie, nie wyrządziły zbyt wielkich szkód, lecz nie mały wywołały popłoch.

— **O ciekawej zmianie frontu** opowiada *Kuryer Warsz.* Oto pryncypał jednego z warszawskich kantorów handlowych, rodem znad Sprei, lecz oddawna przesiedlony, lubo nie popisywał się ze swemi aspiracyami niemieckiemi, przecież całem postępowaniem je uwydatniał, dając w swoim kantorze pierwszeństwo urzędnikom Niemcom, prowadząc księgi handlowe po niemiecku itp., tyle tylko zaś posługiwał się polszczyzną, ile tego konieczność w stosunkach wymagała. Przy pierwszych wydalaniach pruskich p. N. ubolewał wprawdzie nad losem wygnańców, ale wszystkie wieści podawane przez pisma polskie uważał za przesadzone. Teraz dopiero pojechawszy do Katowic do szwagra, utrzymującego tam hotel i kantor wymiany pieniędzy, nietylko nasłuchał się od niego ubolewań na zupełną stagnacyę w interesach z powodu wydalań, lecz i sam czwartego dnia pobytu został wydalony, mimo, że zapewniał, iż lubo poddany zagraniczny, poczuwa się do narodowości niemieckiej. Po powrocie do Warszawy nastąpiła owa zmiana frontu. Urzędnicy Niemcy dostali dymisyę, księgi zaprowadzono po polsku, a na biórku p. N. zamiast popiersia uwielbianego dotąd Bismarka — ukazał się biust Kraszewskiego.

Wiadomości policyjne. Wczoraj przed południem spadł kawał cegły z realności N. 16 w ul. Floryańskiej na trotoar i skaleczył przechodzącą naówczas Bertę Propper.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 28go: Po raz 9-ty: *Gasparone*, op. kom. w 3 aktach, Millöckera.

We czwartek 29go: Na benefis p. Anny Bocskaj: *Donna Juanita*, op. kom. w 3 aktach, Souppego. Pani Bocskaj wystąpi w roli tytułowej — Gastonem będzie p. Bandrowski.

W sobotę 31go: *Straszny dwór*, op. w 4 aktach, St. Moniuszki.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— We środę d. 28 lipca: śś. Innocentego i Wiktora.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sprawie teatru lwowskiego ogłasza *Dziennik Polski* następujące sprostowanie, przesłane mu przez p. Jana Galla: „Wiadomości dotyczące osoby mojej, podane w Nrze 165 pisma *Dziennik Polski* pod rubryką „Teatr polski we

(2)

Towarzystwo Warszawskie od 1813 do 1815 roku.

Podług listów współczesnych pani Nakwaskiej i innych dokumentów dotąd niewydrukowanych. [1])

(Ciąg dalszy).

Warszawa 2 maja 1814.

Moja najukochańsza! Nie spodziewam się wcale, ażebym miała przyjemność widzieć cię tego lata, bo przecież musimy w jakikolwiek sposób dojść do jakiegośkolwiek końca, a taka chwila warta, ażeby każdy na nią czekał na swojem stanowisku. Czytujesz gazety, a zatem wiesz już, że cesarz Aleksander zachował nasze wojsko tak uorganizowane, jak było dotąd, a więc pewni jesteśmy, że będziem mieli wojsko polskie. Co do reszty, mamy same tylko obietnice. Jednak wszyscy Rosyanie, a nawet i Prusacy przyrzekają nam Polskę. Jaką zaś będzie ta Polska, wielką czy małą, dobrze czy źle urządzoną, i kto nią będzie rządził, to jeszcze tajemnicą przyszłości. Dziwi mnie wszakże, że u was zrzucają orły, kiedy tu nikt ich z miejsca nie rusza.... Jakże ci się wydaje ta krotochwila, która się odgrywa we Francyi. Mój Boże! jakże tam wszyscy znikczemnieni, podli, zbłaźnieni i jakże Aleksander musi nimi gardzić. W porównaniu z ich postępowaniem, świetniej jeszcze odbija godność, szlachetność, rycerskość, jaką Polacy okazują w nieszczęściu, i ta wierność ich dla Napoleona, gdy go wszyscy opuszczali, gdy cała Europa przeciw niemu powstała....

Warszawa 6 maja 1814.

.... Tyle rzeczy mam ci do opowiedzenia, że nie wiem, od czego zacząć, a nowiny są coraz osobliwsze, coraz więcej zdumiewające. Ostatnie chwile panowania Napoleona były majestatyczne. Okazał się wtenczas prawdziwie wielkim. Henryk Łubieński wrócił onegdaj z Paryża, gdzie bawił do 17 przeszłego miesiąca. Napoleon nie był jeszcze wyjechał na Elbę, ale tego dnia właśnie miał wyjechać. Tysiąc ludzi z jego gwardyi i 100 Polaków ma mu towarzyszyć i zostać przy nim. Zachowano mu tytuł cesarza, lecz żona jego nie będzie nosić tytułu cesarzowej, bo nie była koronowana. Józefina zatrzyma go i razem milion rocznej pensyi; Napoleon będzie pobierał 3 miliony, a dla jego braci i sióstr razem przeznaczono 2 miliony. Aleksander, który jest także wielkim z charakteru, kazał go zapytać, czegoby sobie życzył. Napoleon odpowiedział: „Dla siebie nic nie żądam, lecz proszę cesarza Aleksandra, ażeby pamiętał o Polakach, którzy mi tak wiernie służyli.“

„Nasi wojacy pokazali, że obok bohaterstwa mają także i zmysł polityczny. Delegaci wysłani od wojska do cesarza Aleksandra (jenerał Sokolnicki i pułkownik Szymanowski) oświadczyli mu, że gdy wojsko polskie przysięgło na wierność królowi Saskiemu, a ten oddał go pod dowództwo Napoleona, dziś po abdykacyi Napoleona nie pozostaje mu, jak prosić cesarza Aleksandra, ażeby go rozpuszczono i dozwolono mu powrócić do ognisk domowych. Cesarz odpowiedział na to, że tak walecznych hufców się nie rozpuszcza, że napisze do Napoleona, aby mu praw swoich nad nimi ustąpił, i po jego odpowiedzi ułoży się z delegatami;— jakoteż nazajutrz wezwał do siebie cesarz Aleksander delegatów — oznajmił im, że Napoleon zgodził się na jego żądanie, i dodał, iż spodziewa się, że wojsko polskie wraz z jego gwardyami odprowadzi go do Warszawy. W każdym razie zapewnił delegatów, że wojsko polskie będzie miało wolny powrót do kraju z bronią, działami i taborami. Od rządu zaś francuskiego żądać będzie wypłacenia mu zaległego żołdu za 8 miesięcy. Co do Księztwa, przyrzekł cesarz rosyjski, że zachowanem będzie w całości, jak jest. Delegaci podziękowawszy cesarzowi za tak pocieszające zapewnienia, prosili go, ażeby raczył je dać im na piśmie, ażeby mogli na podstawie takiego dokumentu pozyskać zupełną wiarę wojska i przychylenie się jego jednomyślne do żądań cesarza. Aleksander zgodził się na to bez zawahania, i kazał spisać niejako w formie konwencyi swoje przyrzeczenia i warunek poddania się wojska pod jego rozkazy. Dołożył ustnie, że Księztwo Warszawskie w przyszłości będzie powiększone, ale to będzie dopiero dziełem czasu.

„Te nowiny kochana moja Teresiu są zupełnie autentyczne i urzędowe, nie zaś zwykłemi pogłoskami...“

Musimy tu uczynić uwagę, że jeżeli pani prefektowa warszawska mogła mieć wiadomości polityczne z najlepszego źródła, to jeszcze zachodzi pytanie, czy ich nie pomięszała? czy odróżniła po lekkich odznaczających je odcieniach, przyrzeczenia stanowcze, które zostały podpisane przez cesarza Aleksandra, od ewentualnych, których bez wątpienia nie podpisał? Te ostatnie odnoszą się do Księstwa Warszawskiego, którego los nie od niego samego zależał. — Cesarz Aleksander był mianowicie związany z królem pruskim tajemnym traktatem kaliskim z 1813 r. w ten sposób, że oba mocarstwa wspierać się będą nawzajem w swoich pretensyach; to jest w uzyskaniu dla cesarza Aleksandra całego Księstwa Warszawskiego, a dla Prus całej Saksonii. — W razie jednak, gdyby nie mogły uzyskać całej Saksonii — to wrócić miały Prusy w posiadanie przyległej części Księstwa Warszawskiego, w takiej mierze, ażeby służyć mogła za odpowiednią kompensatę.

Z tego to względu cesarz Aleksander i król Fryderyk Wilhelm III w rokowaniach z niektórymi członkami rządu Ks. Warszawskiego, w Wrocławiu, nie chcieli żadnego zobowiązania uznać na piśmie. Nie mógł też cesarz Aleksander i w Paryżu w r. 1814 zapewnić na piśmie, że Księstwo Warszawskie będzie w całości zachowane. — Co zagwarantował prawdopodobnie podpisem swoim, to był wolny powrót do kraju dla szczątków wojska polskiego, z bronią, działami, bagażami, bo to zawarowane było przez Napoleona w traktacie paryskim[2]). Zresztą stan niepewności co do przyszłych losów Polski trwał aż do końca kongresu wiedeńskiego — aż do tej chwili wszystkie wiadomości, jakie podaje nasza listopisarka, były tylko echem pogłosek, jakie krążyły w wyższych sferach towarzystwa warszawskiego, lub tych, jakie przynosili z Francyi wracający do kraju wyżsi oficerowie nasi, — w Księstwie wszystko było tymczasowem. Rządziła niem Rada tymczasowa, w której skład wchodzili: najprzód Lanckoj, gubernator, książę Adam Czartoryski i Nowosilcow, później powołani jeszcze do niej zostali: ks. Ksawery Lubecki i Tomasz Wawrzecki.

Senat tymczasowo przeciągał jeszcze swoje istnienie. — Prefekci po powrocie z Drezna objęli tymczasowo każdy swoje urzędowanie, lecz po abdykacyi Napoleona zamiary cesarza Aleksandra względem Księstwa coraz wybitniej się zarysowywały.

Zaraz po umowie z delegatami od wojsk wysłał Aleksander Dąbrowskiego do Warszawy, dla odtworzenia armii polskiej głównie ze szczątków dawnej, ktorych największa część była w niewoli. Jednocześnie też kilku jenerałów i pułkowników polskich otrzymało zlecenie od niego, ażeby się udali do Prus, Węgier, Hiszpanii, Anglii, dla odebrania wszędzie jeńców Polaków. — Największa ich liczba — około 20.000 — była w głębi Rosyi i aż na Syberyi; tych trudno było prędko zgromadzić. — Jenerał Falkowski wyprawiony został przez cesarza do Petersburga dla porozumienia się z Ministerstwem wojny rosyjskiem w ten sposób, ażeby jeńcy ze wszystkich miejsc pobytu swego skierowani zostali do Białegostoku, gdzie wysłaniec cesarski miał ich odebrać, co jednak nastąpić nie mogło prędzej, jak w pierwszych miesiącach 1815 r..

Co do resztki wojska polskiego, będącego jeszcze pod bronią we Francyi, a które liczyło około 6.500 żołnierza, cesarz Aleksander uważał już tych żołnierzy, jako swoich, i gdy mieli wychodzić z Francyi z powrotem do Polski, odbył ich przegląd w Saint Denis pod Paryżem. Przemówił do nich bardzo łaskawie i oznajmił im, że przejdą pod rozkazy W. Księcia Konstantego. Na prośbę Sokolnickiego zezwolił na zabranie przez nich zwłok księcia Józefa, złożonych w tymczasowym grobie w ogrodzie Reichla pod Lipskiem, i przeniesienie ich uroczyste do Warszawy. Następnie poczynił jeszcze wiele innych rozporządzeń, jakoby już pan uprawniony Księstwa Warszawskiego, z czego wyciągano najrozmaitsze wnioski, które w listach swoich powtarza p. Nakwaska, opisując zarazem cały ruch towarzyski w Warszawie.

Pod datą 17 maja 1814 r., opowiada ona zabiegi, jakie czyniono już o urzędy, jakby to już był przeddzień reorganizacyi Księstwa Warszawskiego. Przypomina to, co się działo w Warszawie w r. 1806 i 1807, w Lublinie w r. 1809. Celem najłakomszych ambicyj była prefektura warszawska i pani prefektowa przygotowana była, że mąż jej na tem stanowisku utrzymać się nie potrafi wobec przeważnych intryg, które go podkopywały. W innych kolorach widziano rzeczy w pewnej odległości od Warszawy. W liście z 3 czerwca pani N. rozprasza obawy swej siostry i szwagra w tych słowach:

„Twój mąż pisał do mnie z Lublina list desperacki. Powiedzże mu moje życie, że u nas nic ani o czerwonej, ani białej, ani czarnej Rusi nie słychać. Nasza sprawa w tym jednym punkcie zdaje się pewna, że wszyscy razem pod jednego dostaniemy się Pana, a tym będzie cesarz Aleksander; ale czy będziemy osobno, czy wcieleni, czy pod konstytucyą, czy bez konstytucyi, tego nikt jeszcze nie wie, bo wszystkie wiadomości w tej mierze są nader sprzeczne jedne z drugiemi i wogóle wcale niepewne. Ci, co powracają z Paryża, jedni bardzo dobre czynią nadzieje, drudzy mniej dobre; zgoła nic nie wiemy stanowczego, a ta niepewność gorsza, niż złe samo. Trzeba cierpliwości; cierpliwością wszystko przetrwamy, niema innej rady“.....

JULIUSZ FALKOWSKI.

Ciąg dalszy nastąpi.

[1]) Wyjątek z będącego już w druku t. V „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.“

[2]) Tenże sam warunek powtórzony został w artykule XIX traktatu wiedeńskiego z tem nadmienieniem, że mocarstwa się nań zgodziły „w uznaniu zaszczytnej służby żołnierzy polskich“ „*Comme témoignage de leurs services honorables*,“ lecz już wówczas całe wojsko polskie, które odprowadziło Napoleona do Francyi było z powrotem w kraju.

Lwowie," są fałszywe w słowach: „były dyrygent koncertów," dalej w słowach: „Wydział zmuszony został do zaofiarowania mu półrocznej gaży, byleby tylko tylko zechciał ze swej posady ustąpić" i wreszcie w słowach: „jego własnemu zdaniu, według którego on, Żeleński i Noskowski są jedynymi w Polsce muzykami."

Nie przestałem być dyrygentem koncertów gal. Tow. muzycznego, gdyż umowa, zawarta między mną a Tow. muzycznem zniewala obiedwie strony do wypowiedzenia obopólnych zobowiązań po koniec lutego każdego roku. W bieżącym roku wypowiedzenia w oznaczonym czasie nie było z żadnej strony, dopiero ja pierwszy przed miesiącem zawiadomiłem wydział Tow. muzycznego, iż obowiązków dyrygenta dłużej niż do końca czerwca 1887 r. pełnić nie będę. Odpowiedzi na podanie nie otrzymałem, a do tej chwili nie czyniono mi zupełnie propozycyi wypłacenia półrocznej gaży. Nigdy i do nikogo nie mówiłem, że Żeleński, Noskowski i ja jedynymi jesteśmy w Polsce muzykami.

Kraków d. 23 lipca. *Jan Gall.*"

W tym samym numerze *Dziennika Polskiego* w „Kronice Lwowskiej" czytamy:

„Przez czas mojej recydywy, inna jeszcze walka zawrzała we Lwowie, walka mianowicie o dyrekcyę Teatru. Parafrazując zdanie jednego z kolegów, muszę powiedzieć, iż znajduję się „w tem miłem położeniu," że ani na chwilę nie miałem i nie mogę mieć wątpliwości, komu teatr powinien być oddany. Niedawno całe miasto ze łzami w oczach odprowadziło do grobu człowieka, któremu i najwięksi przeciwnicy wielkich jego zasług odmówić nie mogli. Człowieka tego za życia w kierowaniu sceną wyręczała córka, panna Celina Dobrzańska, i powszechnie wiadomo, że cokolwiek powiedziano dobrego o ostatniej dyrekcyi, to wszystko idzie na karb jej zasług. Panna Dobrzańska ma w ręku sześcioletni kontrakt z fundacyą skarbkowską. Stara się ona oprócz tego o pozyskanie sił, któreby ją wspierały. Wobec tego sądzę, że przedewszystkiem lwowski świat dziennikarski powinien wziąć się za ręce, i poprzeć ją w jej usiłowaniach, a nie dać robić krzywdy dziecku Jana Dobrzańskiego, na tej błachej podstawie, że ten albo ów wyobraża sobie, jakoby wynalazł niezawodny środek na regeneracyę sceny polskiej we Lwowie. Znamy już te środki, bywają one zazwyczaj wcale przystojne, szczebiocą mile i ubierają się z szykiem, ale nic nie regenerują. Przypuszczam, że po dojrzałym namyśle cała prasa lwowska stanie po stronie panny Dobrzańskiej, bo tak być powinno. *Jan Lam.*"

Jest to już prawdziwa odezwa dynastyczna, która ma tę zaletę, że jawnie i lojalnie stawia zasadę legitymistyczną, a że odwołuje się zarazem do uczuć, trudno z nią, zwłaszcza u nas, walczyć. Oświadczenie się za dynastycznemi prawami Dobrzańskich, dowcipnego i słynnego humorysty, jest niezaprzeczenie wielce dla nich pożądanem poparciem, tem silniejszem, że wskutek zapewne rekonwalescencyi p. Jan Lam nastroił się tym razem na *moll*, co szczególnie wobec płci pięknej będzie przekonywującem.

Całe miasto ze łzami w oczach odprowadziło do grobu Jana Dobrzańskiego — a zatem — panna Celina Dobrzańska powinna otrzymać dyrekcyę teatru! Oto silny argument, który łączy w sobie zasadę dynastyczną i czułostkowość chorobliwą! I cóż wobec niego znaczyłoby, gdyby miasto zapłakać miało nad stanem teatru?! Bądź co bądź jest coś rozrzewniającego w tej wierności dla legitymizmu, w tej odwadze, z jaką między innymi p. Jan Lam, który wybornie zna się na śmieszności, głosi i broni praw dynastycznych rodu Dobrzańskich; a nawet z jego strony ma to znamiona pewnej wielkoduszności, jest coś rzymskiego w tym czynie ukrytego dotąd Wandejczyka. Pozwolimy jednak sobie zauważyć, że jeżeli idzie o pamięć Jana Dobrzańskiego, o prawa dynastyczne jego rodu, to ściśle a i słusznie biorąc rzeczy, ich spadkobiercą nie jest panna Celina Dobrzańska, lecz wnuk Jana Dobrzańskiego, a syn Stanisława.

On powinien prawem dziedzictwa wstąpić na tron teatralny, a zasługi istotne, położone przez Stanisława Dobrzańskiego około sceny lwowskiej, równie silnie za tem przemawiają, jak zasada legitymistyczna. Wobec tego Celina I będzie zawsze tylko uzurpatorką.

Ze stanowiska zatem dynastycznego, jeżeli ono — w tych republikańskich czasach — ma przeważyć, wnosimy, aby dyrekcyę teatru lwowskiego powierzono wnukowi Jana Dobrzańskiego, a synowi Stanisława, jedynemu prawowitemu dziedzicowi i żeby przez czas jego małoletności dodano mu rejencyę, złożoną z matki, niegdyś wybornej artystki, z domu Kwiecińskiej, dalej z wuja p. Kwiecińskiego, jednego z najlepszych aktorów sceny lwowskiej, i żeby powołano jeszcze do rady rejencyjnej czy p. Ładnowskiego, czy też jakiego znawcę z Warszawy lub Lwowa. Taka kombinacya, czyniąc zadość prawdziwej zasadzie legitymistycznej, dawałaby zarazem lepszą rękojmię artystyczną, niż rządy bez jutra kobiety i to jeszcze ze stanowiska dynastycznego uzurpatorskie. A zatem nie Celina I, ale Julian I.

Dziewczę z chaty za wsią, nowy utwór dramatyczny ludowy pani Mellerowej i Galasiewicza, jest dalszym ciągiem *Chaty za wsią*, która i u nas tak wielkiem cieszy się powodzeniem, i także jest przerobieniem dalszej powieści Kraszewskiego. Utwór ten po raz pierwszy odegrany został onegdaj w Warszawie w teatrzyku Nowy-Świat wobec tłumów publiczności. Powodzenie było zupełne, a recenzent *Słowa* pisze: „Całość jest dobrym i zawsze pożądanym ludowym dramatem, który spełnia w zupełności swoje zadanie i powodzenie mieć musi."

Gospodarstwo handel i przemysł.

Odbieramy następujące sprostowanie:

Gorlice 23 lipca 1886.

Z powodu korespondencyi z Gorlic do *Przeglądu lwowskiego*, przedrukowanej w *Czasie* z d. 21 lipca 1886 r. Nr 163, z dodaniem kilku uwag Szan. Redakcyi, upraszamy, jako biuro wiecu odpowiedzialne za wszystko, co na tym wiecu uchwalono, o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

1. Wiec nie uchwalał deputacyi do Najjaśniejszego Pana.

2. Doniesienie korespondenta z Gorlic, jakoby wiec oświadczył się za „wiadomym" wnioskiem, uchylającym przemytnictwo, mając na myśli wniosek Suessa, jest nieprawdziwe, gdyż wiec oświadczył się tylko „w ogóle" za każdym wnioskiem, utrudniającym przemytnictwo, a w ostatecznym razie za poprawkami posła Chrzanowskiego.

3. Uznając za zupełnie słuszną uwagę *Czasu*, że wiec naftowy, jako taki, nie miał zupełnie prawa do wzywania posła do Rady państwa p. Józefa Jasińskiego, aby zdał sprawę ze swych czynności poselskich, nadmieniamy, że wiec składał się przeważnie z wyborców tegoż posła, którzy przypuszczali, iż przy sposobności tego zebrania mogą jako wyborcy ze swego prawa korzystać, i jedynie w tej myśli powzięli odnośną uchwałę.

4. Zastrzegamy się dalej przeciw zarzutowi, jakoby wiec występował przeciw Kołu polskiemu, i powziętemi uchwałami próbował uczynić rozdział między Kołem polskiem a interesami nafciarskiemi. Można mieć różne zapatrywania co do sposobów bronienia sprawy naftowej, lecz jako interes krajowy należy ona do zakresu działalności Koła polskiego i w sprzeczności z nim być nie może.

Niech nam w końcu wolno będzie wyrazić zdziwienie, że *Czas* powtórzył korespondencyę z Gorlic do *Przeglądu lwowskiego*, wykrzywiającą istotny przebieg obrad wiecu nad sprawą wielkiej doniosłości ekonomicznej, tem bardziej, że rzucono w niej oszczerstwo na Koło polskie, iż jego solidarność zerwaną została.

Z wyrazem wysokiego poważania
Przewodniczący wiecu
Adolf Jabłoński.
Sekretarze wiecu
Juliusz Schoenborn. J. Palinski.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 164 *N. Reformy*, w sprawozdaniu o „Wiecu nafciarzy" z daty Gorlice 19 lipca, znajduje się ustęp mojej osoby dotyczący, tej treści: „iż z odpowiedzi jednego z delegatów dowiedziano się, iż ja przez cały czas obecności delegatów nafciarskich w Wiedniu nie byłem obecnym i zjawiłem się dopiero wtenczas, kiedy trzeba było głosować przeciwko wnioskowi, zmierzającemu do obrony przemysłu nafciarskiego, i nie miałem odwagi uchylić się od głosowania."

Tę odpowiedź widzę się spowodowanym sprostować o tyle, iż byłem obecnym na wszystkich posiedzeniach Izby i Koła polskiego do dnia 11 czerwca; iż interesowałem się żywo, jak wszyscy członkowie Koła, przebiegiem sprawy naftowej; iż przychyliwszy się w Kole polskiem przed 11 czerwca do wniosku Grocholskiego, oświadczyłem zarazem, stósownie do regulaminu Koła, że z powodu ciężkiej choroby mej żony do domu odjechać muszę i dnia mego powrotu naprzód oznaczyć, ani mego udziału przy głosowaniu w Izbie poselskiej zapewnić nie mogę, iż wobec tego dłuższe pozostanie moje w domu i usunięcie się od głosowania dnia 18 czerwca nie wymagało z mej strony żadnej odwagi, owszem byłoby wobec mych stosunków rodzinnych bardzo dogodnem, a nie narażało na wyrzuty z niczyjej strony.

Atoli w poczuciu mych obowiązków poselskich wróciłem od chorej żony dnia 16 czerwca b. r. do Wiednia, by oddać swój głos tak, jak mi to po dokładnej rozwadze powzięte przekonanie dyktowało.

Racz Panie Redaktorze umieścić w dzienniku swym te kilka słów i przyjąć zapewnienie mego poważania.

Stary Sącz dnia 24 lipca 1886 r.
Adolf Vayhinger,
poseł do Rady państwa.

W Łomnie, pow. Turczańskim, otwartą została dnia dzisiejszego c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.
C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.
Lwów, dnia 23 lipca 1886 r.

Wiedeń 26 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1016, galicyjskich 1514 i wołów niemieckich 683; razem 3213 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 54—57 złr., osobliwe 58—59 złr.; za woły galicyjskie 54½, 57—58 złr., wyjątkowo 59—60 złr., i za woły niemieckie 56, 60—62 złr., za 100 kilo mięsa.

Za woły paszone w ogólności płacono 50, 52—53 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ wczorajszy 1372 wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu".

Na odbudowanie kościoła i klasztoru w Starejwsi nadesłali: Wincenty Powitański, Żmudzin, z Tenczynka 1 złr., służąca z Krzeszowic 20 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Minister handlu przesłał następujący reskrypt do wszystkich austryackich Izb handlowych i przemysłowych, stowarzyszeń rolniczych, oraz przemysłowych i handlowych korporacyj:

„Traktat handlowy z cesarstwem niemieckiem z d. 23 maja 1881 i traktat handlowy oraz nawigacyjny z Włochami z d. 27 grudnia 1878 r., utracą z dniem 31 grudnia 1887 moc obowiązującą, mianowicie traktat z Niemcami w myśl artykułu 25 bezwarunkowo, traktat zaś z Włochami w takim razie, gdyby jedna ze stron kontraktujących wypowiedziała go do końca roku 1886.

„Pragnę z mojej strony uczynić wszystko, co wydaje się potrzebnem, aby w odpowiednim czasie można przystąpić bezzwłocznie do podjęcia odnośnych rokowań w interesie odnowienia tychże traktatów. Niemniej ze względu na to, iż negocyacye i parlamentarne obrady nad temi przedmiotami mogą łatwo zająć cały rok 1887, wzywam już teraz uprzejmie Izby handlowo-przemysłowe itd., aby ze swojego stanowiska i na podstawie doświadczeń poczynionych w okresie prawomocności tych traktatów, przedłożyły mi swoje życzenia odnośnie do odnowienia stosunku traktatowego monarchii z Niemcami i Włochami. Ma to nastąpić w dwóch oddzielnych sprawozdaniach i najpóźniej do 15 grudnia b. r..

„Wobec nadzwyczajnej doniosłości, jaką ma dla naszych rolniczych, leśnych i przemysłowych produktów utrzymanie i jak największe rozszerzenie zagranicznych miejsc zbytu, niemniej ze względu na to, iż tylko traktaty i taryfy konwencyonalne mogą odpowiedzieć w zupełności tego rodzaju zamiarowi, będzie celem zabiegów rządu zawarcie takich traktatów cłowych.

„Ze względu na znane trudności, jakie nasuwają się przy cłowo-taryfowych traktatach w kierunku trafnego wyboru i ocenienia obopólnych konwencyj, muszę wypowiedzieć oczekiwanie, iż wezwane do złożenia opinii korporacye nietylko zbiorą starannie wypowiedziane przez pojedynczych interesentów życzenia i przedłożą mi je wraz z motywami i szczegółami co do rozmiaru obrotu, lecz że przy swoich odnośnych wnioskach oddzielą wyraźnie to, co jest ważnem, od mniej ważnego, będą miały na oku całość ekonomicznych interesów, i tym sposobem ułatwią ile możności zadanie rządu pod względem stawiania żądań i przyznawania odpowiednich kompensat."

W Węgrzech przygotowują się zebrania ludowe, mianowicie w Peszcie, z powodu tak nazwanej sprawy Jansky-Edelsheim.

W Belgii odbywają się wciąż meetingi i manifestacye socyalno-demokratyczne robotników; przemawiają one przeważnie za powszechnem głosowaniem. Na 15go sierpnia przygotowuje się meeting *monstre*. W Prusiech za to policya rozpędza wszelkie zebrania socyalistyczne i żadnemu socyaliście nie pozwala przyjść do słowa.

Król duński uda się z swą małżonką niezadługo do Peterhofu, gdzie mają dłuższy czas zabawić.

Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Zofii, przyczyną wystąpienia Radosławowa z ministerstwa Karawełowa było to', że się na zakupienie kolei żelaznej Ruszczuk-Warna na rzecz państwa nie zgadzał. Sobranie ma się znowu zebrać w jesieni.

Z Niszu donoszą do *Pol. Corr.*, że radykaliści wyrzekli się teraz wszelkiej wspólności ze stronnictwem liberalnem (Ristiсza) i ogłaszają to w organie swoim *Samouprawa*.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 27 lipca. Minister Dunajewski udał się wczoraj wraz z radcą ministeryalnym Korytowski na kilkotygodniowy pobyt do Ischl.

Wiedeń 27 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę w sprawie polepszenia losu zastępców nauczycieli.

Wiedeń 27 lipca. *Neue fr. Presse* i *Tagblatt* omawiają bardzo sympatycznie w artykułach wstępnych ogłoszone wczoraj rozporządzenie ministra handlu, wystósowane do Izb handlowych, w sprawie odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Włochami.

Wiedeń 27go lipca. Do *Tagblattu* donoszą z Winklern: Czterech panów i dwie damy wyruszyło wczoraj z Heiligenblut, aby przynajmniej zdaleka zobaczyć miejsce, w którem zginął Pallavicini. Jedna z pań, Paulina Klar, wspinając się pod górę, straciła równowagę, spadła w przepaść i zabiła się na miejscu.

Wiedeń 27go lipca. *Tagblatt* pisze: Podług wiadomości, nadchodzących z Sinaia, stosunki pomiędzy Rumunią a Rosyą są naprężone. *Romanul* zamieszcza pogłoskę, iż ze względu na groźną sytuacyę bałkańską, nie odbędą się w tym roku jesienne manewra wojskowe w Rumunii.

Bad-Gastein 26 lipca. Cesarz Wilhelm czuł się wczoraj trochę nie zdrowy, wskutek czego nie wybrał się po obiedzie na zwykły spacer. Monarcha udał się wcześnie na spoczynek, a dziś za poradą lekarzy nie wziął kąpieli. O godzinie 10½ przed południem udał się cesarz na krótki spacer, następnie odwiedził hrabinę Lehndorff, poczem pracował aż do popołudnia. Zapowiedziane na dziś przyjęcie wieczorne i przedstawienie amatorskie u hrabiny Lehndorff zostało na później odłożone. Ks. Bismark przybędzie tu stanowczo między 3 a 5 sierpnia. Ks. Wilhelm pruski przybyć tu ma wraz ze swą małżonką w dniu 7 sierpnia.

Peszt 27 lipca. Podług *Budap. Corr.*, postanowiło ministerstwo wojny nie dopuszczać na wielkie manewra jesienne dziennikarzy z zawodu. Sprawozdaniami z manewrów zajmować się będzie osobne biuro, złożone wyłącznie z wojskowych, które także w razie wojny wyłącznieby dostarczało wszystkim dziennikom sprawozdań militarnych.

Peszt 27 lipca. W Białogrodzie królewskim i Ostrzychomiu odbyć się ma zgromadzenie ludowe w sprawie Janskiego.

Kolonia 27 lipca. *Köln. Ztg* zaprzecza pogłosce, jakoby istniał zamiar zastąpienia hr. Münstera przez Hatzfelda, a tego ostatniego przez Herberta Bismarka.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o udzieleniu pierwszej raty w kwocie 40,000 złr. na budowę kliniki chirurgicznej w Krakowie.

Strassburg 27 lipca. *Landes Ztg* donosi urzędownie o odstawieniu do dyspozycyi prezydenta okręgowego Backa i o zamianowaniu go burmistrzem strassburskim.

Amsterdam 27 lipca. W niedzielę wieczór przyszło w niektórych dzielnicach do utarczki między ludnością a policyą, ponieważ policya nie dozwoliła na odbycie zakazanej uroczystości ludowej. Kilka osób i paru ajentów policyjnych zostało rannych. O godzinie 9ej wieczór przywrócono pokój. W poniedziałek usposobienie ludności było przez cały dzień wprawdzie wzburzone, ale pokój nie został zamącony aż do wieczora i dopiero o godzinie 5ej wieczór rozpoczęły się rozruchy. Wichrzyciele urządzili barykady. — Skoncentrowana piechota i kawalerya przybyła zaraz na miejsce rozruchów i po bezskutecznem wezwaniu demonstrantów, aby się rozeszli, dała ognia. W ciągu wieczora wzmocniony oddział wojskowy musiał znów kilkakrotnie dać ognia do tłumów, a zwłaszcza o godzinie 9½ wieczór, gdy wichrzyciele w innym punkcie chcieli urządzić barykady. — Około dziesięciu osób straciło życie, a wiele jest rannych. Z powodu ustawicznych jednak rozruchów nie podobna oznaczyć dokładnie liczby ofiar. O godzinie 10½ w nocy tłumy jeszcze się nie rozeszły.

Zapowiedziane już zgromadzenie socyalistyczne odbędzie się dziś wieczór w parku ludowym, wskutek czego obawiają się tu powtórnych rozruchów.

Amsterdam 27 lipca. Policya i wojsko mogły dopiero dziś o godzinie 1 nad ranem stłumić rozruchy. Liczby zabitych i rannych nie można jeszcze dokładnie oznaczyć. Dotąd jednak jest w szpitalach 12 osób zabitych, a 34 wichrzycieli, 2 żołnierzy i 40 ajentów policyjnych jest rannych. Dziś rano rozpoczęły się znów zbiegowiska ludu.

Paryż 27 lipca. Clémenceau udał się do Karlsbadu.

Londyn 27 lipca. Salisbury powrócił tu wczoraj i podjął się misyi utworzenia nowego gabinetu. Parlament zbierze się w dniu 5go sierpnia, w celu wyboru przewodniczącego i po 9-dniowej sesyi odroczony zostanie do października.

Kursa. Wiedeń 27 lipca. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·25. — Renta austr. srebrna opod. 85·95. — Renta 4% złota austr. 119·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 101·95. – Akcye Banku Austr. Węg. 873·—. — Akcye kredytowe 281·—. — Londyn 126·—. — Napoleony 10·——. — Dukaty 5·92. Marki 61·85. — 5% Renta węg. papier. 94·85. — 4% Renta węg. złota 107·10. — Losy prem. węg. 123·50.— Obligacye indemn. galicyjskie 105·20. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 221·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 193·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 227·75. — Akcye kolei południowej 117·—. — Ruble 122·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 27 lipca. — Banknoty austryackie 161·80.— Krótki Wiedeń 161·45. — Banknoty ros. 197·95. — 5% Listy zast. Polskie 62·30. — 4% Listy Likw. Polskie 57·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·37.— Akcye austr. kredytowe 454·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 75	122 75
Marki niemieckie	61 60	62 10
Dukat ważny	5 86	5 97
20-to frankowka ważna	9 97	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	95 75	97 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
6% „ „ „ „ „ „ „	102 —	103 —
5% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 —	103 —
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 50	50 —
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	192 —	194 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	226 75	228 25
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 20	9 75
Wiedeń 26 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 25	85 40
4⅕% „ srebrna	86 10	86 30
4% „ złota	120 40	120 80
4% „ węgierska złota	106 95	107 10
5% „ „ papier.	94 85	95 —
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	142 20	142 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 30	141 70
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 25
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 70
Węgierskie „ „	105 20	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 60	155 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 —	121 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	114 60	114 25
Boden-Credit austryacki 80 „	230 —	230 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	280 70	281
„ Bank węgierski 200 „	288 —	288 50
Depositen-Bank 20 „	190 —	190 25
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	513 —	547 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank 100 „	70 10	70 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	155 —	155 50
Wied. Bankverein 100 „	104 30	104 70
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	192 —	192 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	402 —	404 —
Elżbiety 210 „ „	246 50	247 —
Linz-Budweis 200 „ „	218 —	218 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	208 —	208 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2280	2285
Franciszka Józefa 200 „ „	220 75	221 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	192 75	193 25
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	154 —	154 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	227 25	227 75
Nordwest austr. 200 „ „	173 75	174 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 75	169 25
Rudolfa 200 „ „	193 50	194 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	189 25	189 75
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	229 10	229 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	117 80	118 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	253 —	254 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	178 —	178 50
„ Nord-Ost 200 „ „	175 50	176 —
„ Westb. 200 „ „	175 —	175 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 25	— —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 90	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 35	100 85
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	102 75
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 90	100 40
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	103 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	95 25	— —
4½% „ Banku krajo 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	103 25	103 75
5% „ „ „ „ prem.	102 25	103
5% „ „ „ „ 40 lat	100 25	100 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 70	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	104 10	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 20	120 60
„ za 200 Mrk. nie op.	126 —	126 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 90	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 70
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	97 —	97 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 20	101 60
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 50	102 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 75	84 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 20	93 70
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	94 25	94 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	100 75	101 25
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	202 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	161 50	162 —
„ „ 200 złr. 5%	133 —	— —
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	110 —	111 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 70	102 10
„ „ II Em. 200 „ „	101 20	101 70
„ Nordost 300 „ „	101 30	101 80
„ „ złotem 200 „ „	129 —	130 —
„ Westbahn 200 „ „	101 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 20	101 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 90	125 40
„ Węgierskie „ 100	123 50	123 90
3% „ Tureckie fr. 400	17 75	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	178 50	179 —
Clary złr. 42	46 25	46 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 25	119 25
Insbrucku „ 20	21 —	21 50
Keglewicha „ 10½	23 —	— —
Krakowskie „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	46 50
Palfy „ 42	44 50	45 —
Rudolfa „ 10	18 75	19 25
Salma „ 42	56 75	57 25
Salzburgskie „ 20	23 25	24 25
St. Genois „ 42	55 50	56 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	31 75	— —
Windischgrätza „ 20	43 25	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 38	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 90
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75

Lwów 24 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 82	103 85
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 20	104 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 26 lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	70	93	—
kupon	—	—	—	58

OBWIESZCZENIE.

L. 5027. (1845-1-3)

Na umieszczenie biur urzędowych c. k. Starostwa powiatowego i c. k. miejscowej Komisyi podatkowej począwszy od 1 stycznia 1888 r., **poszukuje się lokalu** o 23 do 25 widnych i obszernych pokojach, w domu w rynku głównym, lub przy głównych ulicach miasta Krakowa położonym.

Prócz tego poszukuje się odpowiedniego dotychczasowemu pod względem jakości i obszerności nieustępującego mieszkania dla c. k. Starosty i Delegata Namiestnictwa, które znajdować się winno ile możności w tym samym gmachu, co biura urzędowe Starostwa.

Dotyczące oferty zaopatrzone planem sytuacyjnem zawierającym wymiary lokalności, przyjmuje c. k. Starostwo powiatowe w Krakowie w godzinach urzędowych **do końca września 1886 r.**

Kraków, dnia 13 lipca 1886 r.

100 sztuk

mocnych prześcieradeł bez szwu, 2³/₄ łokci szerok., 4 łokcie dług., także pojedyncze sztuki na próbę po 1 złr. 25 ct. — Do nabycia u firmy **M. Schönfeld & Comp., w Pradze, I., Eisengasse Nr. 6.** (1793-1-5)

MIESZKANIE.

IIgie piętro, składające się z 5 pokoi, kuchni i wszelkich dogodności, jest każdego czasu do wynajęcia przy ul. Garncarskiej pod Nr. 8.

Tamże są 2 sutereny na składy do wynajęcia od 1 sierpnia r. b. (1733-3-3)

2 miliony,

także podzielone dla **konwersyj i pierwsze pozycye** na galic. posiadłość gruntową niżej 5% do odsetkowania są do rozdania. Chwilowo tutaj **obecny** celem doprowadzenia do skutku takich pożyczek, upraszam o odnośne oferty celem pożądanego omówienia pod: DOBROWSKI pod adresem p. JAWORSKIEGO, c. k. notaryusza w Kalwaryi. (1787-2 3)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1433-140-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3¹/₂ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1643-6-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 358/4.

Anchor-Line koncesyonow. austr.-węgier. narodowa droga.
Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga
z **Tryestu i Rjeki do NOWEGO JORKU.**
Parowiec „Olympia“ (2051 ton)
Odjazd z Tryestu 15 sierpnia
„ Fiume 17 „
Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.—Bliższych wiadomości udzielają **Fr Parisi** w Wiedniu, Pradze, Chebie, Monachium lub ajenci i zastępcy **Anchor-Line Henderson Brothers** w Glasgowie, (1651-37-104)
Alfons Parr w Wiedniu,
I., Kolowratring Nr. 4,
także reprezentant linii w Tryeście J. W. Chaplin.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Fabryka wyrobów betonowych, Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. ZIELENIEWSKIEGO

INŻYNIERA w KRAKOWIE, ULICA KROWODERSKA, poleca:

Materyały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hidrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane. Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcye żelazne: Tragarze, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Kroksztyny lane, Okna Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne itd. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie zamówienia bezpłatnie. (1764-2-)

Wyszła świeżo z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach nowa broszurka p. tyt.:

Sztuka prędkiego zbogacenia się
czyli
wskazanie drogi każdemu handlując. lub przemysłowcowi zostania w krótkim czasie
milionerem,
napisana przez
DOBREGO KUPCA.
Cena broszurki 12 cent.
Główny skład w księgarni **Gebethnera i Wolffa w Warszawie.** (1803-3 5)

Ogłoszenie konkursu.

L. 33805. (1835-2-3)

W celu obsadzenia dwóch posad aplikantów przy krajowem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, z rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

O tę posadę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Posady te zostaną nadane od 1go października b. r.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale W. Sejmu z dnia 21 sierpnia 1877 r.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej, wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do końca sierpnia b. r.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 14 lipca 1886.

Nauczycielki

posiadającej język polski, francuski i początki muzyki na fortepianie, poszukuje się do 8-letniej panienki. Adres: **A. B.** poste. rest. **Tarnów.** (1807-2-3)

Rzepa pastewna ścierniankа, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.,** poleca
J. BULSIEWICZ, skład nasion
(1578-12-16) **w Bochni.**

Srodki desinfekcyjne:

Kwas karbolowy w kryształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe,
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Wapno fenilinowe,
Siarkan (witriol) żelaza,
Dwusiarczan wapniowy,
Antibakterion;

Środki przeciw owadom i molom:

Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla“,
Proszek zamorski „Andiela“,
Tynkturę na owady,
Kamforę,
Pieprz biały,
Naftalinę,
Papier na mole,
Papier na muchy,
Lep na muchy, (1355-10 10)
polecają
HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

Płynne złoto i srebro

do pozłacania, posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, porcelanowych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste, flasz. z pędzlem 1 złr.
L. FEITH jun. w Bernie morawsk.
(1764-5-6)



Umrath i Sp.

fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, maneżowe, parowe, wszelkiego rodzaju maneże, lokomobile o sile 3 do 8 koni, grabiarki konne, przewracarze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze. (1327-11-)

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Główny skład dla Galicyi: Umrath i Sp. we Lwowie, ul. Grodecka 61.

SZTUCZNE NAWOZY.

1) **Guano-Superfosfat**
preparowane z 18% kwasu fosforowego 4 złr. 20 centów.

2) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 15—16% kwasu fosforowego 3 złr. 55 centów.

3) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 14—15% kwasu fosforowego 3 złr. 40 centów.

4) **Amoniak-Superfosfat**
z 3¹/₂% azotu i 13—14% kwasu fosforowego 4 złr. 50 centów.

Ceny powyższe rozumią się za 50 kilo w Tarnowie z workiem, obejmującym 75 kilo.

Gatunki Nr. 1) i 2) znajdują się na składzie, zaś Nr. 3) i 4) jak niemniej i inne gatunki sztucznych nawozów mogą być według zamówienia dostarczone w możebnie najkrótszym czasie.

Przy większych i wczesnych zamówieniach ceny powyższe zostaną zniżone.

Zawartość jakości jest zagwarantowaną, a każda analiza oparta na świadectwie stacyi probierczej państwowej uznaną będzie. (1843-2-12)

W. Müldner i Spółka
w Tarnowie.

SZTUCZNE NAWOZY. SZTUCZNE NAWOZY. SZTUCZNE NAWOZY.

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER. Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1452 7

H. Nestlé mączka dla dzieci.

15-letni skutek.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów honor.** i **8 złotych medali.**



Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.**

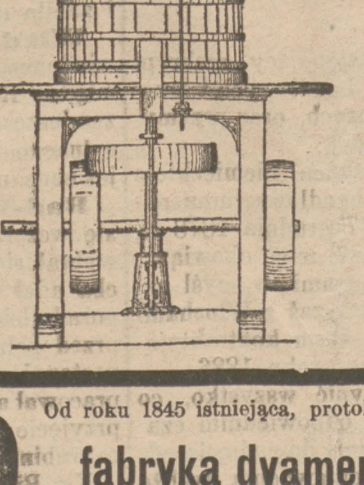
ZNAK FABRYCZNY. (1819-1-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy. Dla ochrony przeciw licznym naśladowaniom ma każda puszka podpis wynalazcy **Henryka Nestlé** a na wierzchniej etykiecie znak ochronny główn. składu **F. Berlyaka.**

Puszka 90 cnt.
Henryka Nestlé zgęszczone mléko,
Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**



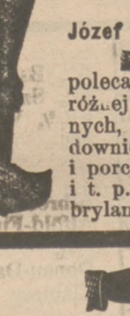
GUTJAHR & MÜLLER

fabryka maszyn
w **BUDAPESZCIE** (Węgry).

I. Budowa młynów, 2. maszyn parowych, 3. motorów gazow.,

rekonstrukcya i ***budowa sztucznych młynów*** na krupy, podług sławnego systemu węgierskiego, wyrób wszelkich naczyń do młynów, ***maszyn parowych, kół wodnych*** i ***przyrządów transmisyjnych,*** tudzież ***motorów gazowych*** i ***trierów.***

Katalogi rozsyłają opłatnie.
Plany i kosztorysy według życzenia.
Udzielają zastępstwa. (1821-1-6)

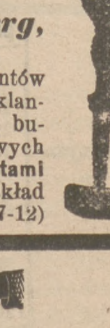


Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona

fabryka dyamentów do rznięcia szkła,

do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***
tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 8

poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; dyamenty maszynowe, dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, świderki z dyamentami i t. p. Cenniki i wzory na żądanie opłatnie. Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (267-7-12)



Najbliższe ciągnienia!

GŁÓWNA WYGRANA
2go sierpnia **100.000** lirów w złocie,
GŁÓWNA WYGRANA
1go listopada **500.000** lirów w złocie,
najmniejsza wygrana 30 lirów wzrasta do 45 lirów.

Włoskie losy Czerwonego krzyża

za poręczeniem król. włoskiego rządu.

Rocznie 4 ciągnienia:
1go lutego, 1go maja, 1go sierpnia, 1go listopada.
Oryginalne losy po kursie dziennym.

M. J. GUTH & COMP.,

Bank- und Wechslergeschäft,
Wien, I., Kohlmarkt 5. (1751-3-3)

Młody człowiek

posiadający chlubne świadectwa praktyki nauczycielskiej, poszukuje posady nauczyciela lub korepetytora.

Lekcyj udzielać może w zakresie nauk przyrodniczych, matematyki, jakoteż języka rosyjskiego.

Na czas wakacyj może wyjechać na wieś. (1758-5-6)

Łaskawe oferty pod adresem: **T. C. P. B., Drukarnia „Czasu“ w Krakowie.**

Do sprzedania folwark

odległy jeden kilometr od Skawiny obejmujący 58¹/₂ morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie), pod przystępnemi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: **A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15.** (1765-4-)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1333-199-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Osoba w średnim wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje posady jako **panna służąca.** — Wiadomość w domu p. Zacharowej w **Tarnowie, Mała Strusina,** u Henryki Zieglerowej. (1808-3-5)

Zarządca

majątku ziemskiego, znający się na rolnictwie, chowie bydła i gorzelni, liczący lat 26, bezżenny, będący w służbie na jednym wzorowo prowadzonym majątku gospodarczym w Śląsku austr., poszukuje posady jako zarządca lub kierownik gorzelni. Oferty pod lit. **J. Z.** poste rest. **Skoczów,** Śląsk austryacki. (1806-3-3)

W powiecie Jaworowskim

przy gościńcu rządowym, o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna, **są do sprzedania 4 folwarki,** razem lub osobno, objętości po 200 do 300 morgów i z propinacyą. Bliższa wiadomość u adwokata *Dra Dolińskiego* w Przemyślu. (1812-2-10)

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski, w magazynie (1832-17-)
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Najmniej
złr. 10 w. a. dziennie
pewnego zarobku
może każdy osięgnąć
bez kapitału
jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (1647 7-20)
kantor wymiany H. Fuchs
w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

poleca
PAROWA FABRYKA STOLARSKA
Braci WCZELAKÓW
we LWOWIE.

Cenniki parkietów, drzwi i okien rozsyłamy na żądanie za zaliczką. — Illustracye parkietów na żądanie za zaliczką 1 złr. (1756-6-15)

J. IHNATOWICZ

poleca (1745 21-)

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.		ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25	MYDŁO GLICERYNOWE, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 10 cent, 20 i	25	MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów trądzików, flaszka	40
MYDŁO KOKOSOWE białe do rąk 10 i	20	MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	25
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. i	24	MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchawych	10
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40	MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30	MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25	MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30	MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO PACZULOWE przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	80	MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. i	80	MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36	MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	80	MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40	MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i odczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30
MYDŁO FIJOŁKOWE przyjemnej woni	35		
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60		
MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50		
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60		
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemiłego dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*** (1772-144-)
o sile ¹/₃ do 100 koni.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstrasse 53.

NATURALNY

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1776-5-10]

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*